

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – 36

5 lipca 2018

Przegląd wydarzeń z czerwca 2018 r.

Bitcoin „zbyt niedoskonały” na globalną ekonomię

Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) w swoim rocznym raporcie ekonomicznym napisał, że Bitcoin ma zbyt wiele wad, aby odegrać ważną rolę w systemie monetarnym. Kryptowalutom poświęcono cały artykuł, w którym poruszone zostały kluczowe kwestie związane z ich przyszłością.

Największe „problemy”, jakie wskazano to wysokie zużycie energii elektrycznej, problemy regulacyjne oraz szybko przyrastająca ilość transakcji, która może w stać się na tyle duża, że zaburzy działanie Internetu. Na poniższych wykresach, przedstawiono (od lewej) zużycie energii dla Bitcoina i Ethereum, liczbę transakcji dokonywanych na sekundę oraz wielkość blockchainu wyrażoną w gigabajtach.

Oczywiście wyżej wymienione zarzuty są wyjęte z kapelusza. Gdyby, zużycie energii do wydobycia kryptowalut było tak dramatyczne to nikt by tego nie robił. Pod względem transakcji kryptowaluty nadal pozostają daleko w tyle za przodującymi na tym rynku Visą i Mastercardem. Trudno też sobie wyobrazić by przejmując pałeczkę po powyższych instytucjach kryptowaluty „zapchały” internet, tym bardziej że prędkość przesyłu danych w sieci konsekwentnie rośnie.

Kluczową informacją z tego raportu jest jednak to, że BIS uważa oparcie globalnej ekonomii na rozproszonej sieci za zbyt ryzykowne. Jeżeli banki centralne nie mogą czegoś kontrolować to będą to demonizować.

Naszym zdaniem kryptowaluty odegrają istotną rolę w przyszłym systemie monetarnym i wyprą tradycyjne waluty. Niestety kryptowaluty pod kontrolą BIS nie będą miały nic wspólnego z decentralizacją, a tym bardziej z anonimowością.

Umacniający się dolar kłopotem dla USA i rynków rozwijających się

Ostatnia podwyżka stóp procentowych przez FED oraz zapowiedź ECB, że w Europie podwyżek nie będzie do końca 2018 roku, niewątpliwie przyczyniły się do i tak już sporego umocnienia kursu dolara. Na indeksie amerykańska waluta przebiła poziom 94 i jeśli tendencja wzrostowa się utrzyma zarówno USA jak i EM będą mieć kłopoty.

Co prawda na początku 2017 dolar był znacznie silniejszy, a mimo to rynki się nie zawaliły. Trzeba jednak zauważyć, że od tego czasu podniesiono w USA stopy procentowe kilkukrotnie, a FED redukuje swoje aktywa z prędkością 30 mld USD miesięcznie. Co więcej zapowiada redukcję w wysokości 50 mld USD miesięcznie. Jednocześnie ECB nadal pompuje do gospodarki 30 mld euro na miesiąc. W takim otoczeniu dalsze umacnianie się dolara może być nieuniknione.

Problem w tym, że jest to zdecydowanie nie na rękę Trumpowi, który wywołując wojnę handlową z Chinami, a co za tym idzie z krajami rozwijającymi się [EM – Emerging Markets] nie może sobie pozwolić na mocnego dolara. Dał o tym wyraźnie znać w jednym ze swoich wpisów.

Wzrost kursu dolara zwiększa konkurencyjność eksportu rynków wschodzących, którą prezydent USA stara się ograniczyć stosując cła. Silny dolar niweluje zabiegi Białego Domu natomiast konsekwencje wojny handlowej w postaci ceł odwetowych np. ze strony Chin pozostają.

Innym aspektem umacniającego się dolara jest fakt, że obecnie

w systemie finansowym krąży ponad 9 bln długu denominowanego w USD z czego aż 6 bln przypada na rynki rozwijające się. Wiele rynków EM mocno ucierpiało na umocnieniu amerykańskiej waluty. A dokładniej rzecz biorąc straciły na wartości ETF'y z ekspozycją na te rynki, które są denominowane w dolarze.

Dotyczy to przede wszystkim rynków EM w postaci Turcji [TUR], Brazylii [EWZ] czy RPA [EZA]...

...ale również rynków rozwiniętych w Azji – Singapuru [EWS], Chin [ASHR] i Korei Południowej [EWY].

Reasumując jeśli ten rok zakończyłby się w czerwcu to byłby jednym z najgorszych dla rynków wschodzących. Co dalej? W grę wchodzi dwa scenariusze.

1. Dolar nadal będzie się umacniać i w konsekwencji doprowadzi do załamania się rynków akcji zarówno na NYSE jak i na innych światowych giełdach. Wtedy możemy się spodziewać, że ucierpią najsilniej przewartościowane aktywa wchodzące w skład indeksu NASDAQ. Również na rynkach rozwijających się możemy znaleźć ekstremalnie drogie rynki jak np. Indie.

2. USA dłużej nie wytrzyma umacniającego się dolara i amerykańska waluta powoli znowu zacznie się osłabiać. W tej sytuacji dystans pomiędzy wyprzedanymi rynkami EM, a S&P zacznie się wyrównywać. Obecnie ekstremalnie tanie rynki rozwijające się, będą stanowić ciekawą propozycję inwestycyjną.

Nie możemy jednak zapominać, że jesteśmy po 9 latach wzrostów i ryzyko bessy na wszystkich rynkach akcji jest bardzo duże.

Handlujący ropą złapani w pułapkę backwardation

Wzrosty cen ropy od początku 2016 roku oraz wysokie contango zachęciły handlarzy do spekulacyjnego kupowania i

przechowywania tego surowca w celu odsprzedaania go po wyższej cenie w przyszłości. Dużo zyskowniej było kupić 500.000 m3 ropy, napełnić tankowiec pod korek i odstawić go na pół roku niż spekulować cenami kontraktów.

Sytuacja na rynku ropy zmieniła się jednak dość drastycznie. Od października 2017 roku wspomniane contango zmieniło się w backwardation, co zupełnie odwraca sytuację. Magazynowanie surowca celem późniejszej odsprzedaży przestało być opłacalne. Ropa co prawda w szczytowym momencie osiągnęła cenę 80 USD za baryłkę, ale nie koniecznie przełożyło się to na zyskowność spółek energetycznych. Trafigura – surowcowy gigant działający na rynkach globalnych, pokazał wyniki finansowe za ostatnie pół roku. Na skutek backwardation i podwyżek stóp procentowych w USA, firma odnotowała spadek zysku o ponad 50%.

Aby ograniczyć straty firmy, które dotychczas przetrzymywały ropę zaczęły ją sprzedawać po każdej cenie. Tylko w przypadku Trafigury średni dzienna sprzedaż surowca wzrosła w przeciągu 6 miesięcy o 16 %.

Jeśli nadal na rynek będą trafiały coraz większe ilości ropy naftowej, może się to w krótkim okresie przełożyć na istotne obniżenie ceny za baryłkę.

Chiny ostrzegają amerykańskie korporacje

Chiny nie zamierzają pozostać bierne w wojnie handlowej rozpętanej przez Trumpa. Pekin opublikował szczegółową listę produktów, na które zostaną nałożone cła odwetowe. Jednocześnie chiński rząd ostrzega przed negatywnym wpływem, jaki na amerykański biznes będzie miało zaostrzenie wojny handlowej i protekcjonizmu gospodarczego.

Pekin liczy, że do pracy na rzecz Państwa Środka zostaną zaciągnięci lobbyści reprezentujący amerykańskie korporacje,

którzy będą wywierać presję na Trumpa i Kongres. Chińczycy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że wiele spółek może mocno oberwać, a nawet upaść przez eskalację konfliktu. Różnica polega na tym, że w Chinach biznes ma nieporównanie mniejszy wpływ na decyzje rządu niż w USA.

Dodatkowo Pekin wciąż ma w rękawie przynajmniej dwa asy: pozbycie się amerykańskich obligacji oraz dewaluację juana.

Rosja pozbywa się obligacji USA

Departament Skarbu USA w raporcie za kwiecień poinformował, że Rosja sprzedała już prawie połowę z posiadanych przez nią obligacji Stanów Zjednoczonych. Jest to odpowiedź na sankcje oraz reakcja na toczącą się wojnę handlową.

Co więcej Moskwa i Pekin podpisały 8 czerwca umowy dotyczące zwiększenia udziału rozliczeń handlowych w walutach krajowych. Oczywiście Rosja nie jest tutaj wyjątkiem. Podobne umowy zostały podpisane już kilka lat temu między Chinami, a Japonią. Pokazuje to stale rosnącą niechęć do wykorzystywania dolara jako waluty rozliczeniowej.

Rosja zabezpiecza się również przed wahaniami na rynku walutowym, konsekwentnie zwiększając rezerwy złota. Obecnie Rosjanie oficjalnie mają piąte co do wielkości rezerwy żółtego metalu.

Ucieczka insiderów z FANG-u

Od kilku lat mówi się o tak zwanych akcjach FANG, czyli Facebook, Amazon, Netflix, Google (Alphabet). Notowania tych firm, w trakcie bieżącej ponad 9 letniej hossy niemal nieprzerwanie rosły, wynosząc ich wyceny ponad te, które kończyły „bańkę internetową” z 2000 roku. Dziś pomimo dalszych wzrostów na giełdzie insiderzy spółek wchodzących w skład FANG pozbywają się swoich akcji, najszybciej w historii.

Jest to informacja, która powinna skłonić nas do myślenia. Jeżeli osoby mające największą wiedzę na temat tych firm wyprzedają swoje akcje, to najwidoczniej mają ku temu powody.

Co więcej na poniższym wykresie można zauważyć, że smart money ucieka z rynku akcji, prawdopodobnie przenosząc pieniądze w bezpieczne aktywa. Warto mieć to na uwadze, bo szybko może się okazać, że jak zwykle ostatnimi opuszczającymi tonący statek będą uliczni inwestorzy.

Śledzenie samochodów w Chinach

Niejednokrotnie w naszych artykułach wspominaliśmy o środkach przeznaczanych na inwigilowanie obywateli. Prym w tej dziedzinie wiodą Chiny. Tym razem zdecydowano tam, że od stycznia 2019 roku mieszkańcy Państwa Środka będą zmuszeni do obowiązkowego montowania chipów RFID w swoich pojazdach.

Chipy tego typu są już używane przez kilka rządów (na przykład Filipiny – sąsiada Chin). Rejestrują podstawowe dane, takie jak numer rejestracyjny, czy kolor samochodu. Chińscy urzędnicy twierdzą, że system będzie uaktywniał się wtedy, gdy pojazd przekroczy wyznaczone miejsca.

Oczywiście decyzję tłumaczy się poprawą bezpieczeństwa publicznego oraz usprawnieniem ruchu drogowego w największych chińskich miastach. W rzeczywistości system będzie kolejnym narzędziem służącym do trzymania obywateli pod butem.

Z pewnością śledzenie pojazdów pomoże administracji w usprawnieniu funkcjonowania systemu indywidualnych ocen (Social Credit Score).

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net